

Józef Zieliński

Ludwik Krzywicki

1929

Poznałem Józefa Zielińskiego¹ na organizacyjnym zebraniu Koła Oświaty Ludowej w r. 1882. Koło to rozpoczynało swoją działalność oświatową wśród ludu wiejskiego w jak najcięższych warunkach politycznych – były to bowiem czasy Apuchtina i szły czasy Hurki: było organizacją tajną, konspiracyjną, zawiązaną celem systematycznego wydawania legalnych książeczek dla ludu. Ideowym kierownikiem Koła był Mieczysław Brzeziński. Człowiekiem, który trzymał w rękę sprawy praktyczne – Bolesław Hirszfeld. Józef Zieliński całą duszą przyłgnął do tej pracy – już przedtem, podczas odpoczynku letniego w Ojcowie, przyłożył rękę do założenia tego samego rodzaju kółka, które naturalnie weszło z biegiem czasu do Koła Oświaty Ludowej.

Po raz drugi zetknąłem się z nim podczas „schodki” apuchtinowskiej w r. 1883.

Była to pierwsza od r. 1863 manifestacja publiczna przeciw rządowi rosyjskiemu, dzięki różnym warunkom dotychczas należycie nie oceniona. Dla wielu uczestników rzecz polegała jedynie na proteście przeciwko Apuchtinowi, ale dla tych, którzy od lat paru „wichrzyli” w uniwersytecie i przygotowywali umysły do wystąpień tego rodzaju, była to sprawa rozleglejszej natury: chodziło o zerwanie z podówcześnie panującymi wskazaniami politycznymi bierności politycznej i lojalizmu, przechodzącego niekiedy w najpospolitszy serwilizm, o wkroczenie na tory czynu opozycyjnego, podnoszącego w społeczeństwie polskim poczucie godności zbiorowej. „Schodka” sama była dziełem żywiołowego poddmuchu, który pchnął studentów, co tego dnia wcześniej przybyli do uniwersytetu, do zajęcia jednej z sal celem wyrażenia solidarności swojej z czynem niejakiego Żukowicza, który poprzedniego dnia był spoliczkował Apuchtina. Nawet wielu spośród kierowników opozycyjnego ruchu wśród młodzieży akademickiej nie przypuszczało, iż ich marzenia stały się już rzeczywistością i że kiedy przybędą nieco później, przed południem, do uniwersytetu, celem wysondowania opinii co do możliwego protestu, znajdą już gmach zamknięty i kolegów – protestujących tam w jednym z audytoriów i odciętych od całego świata. Właśnie spośród tej rzeszy napływających studentów wyłoniono delegację, która udała się do rektora celem zmanifestowania swojego stosunku do osaczonych kolegów. W liczbie delegatów był i Józef Zieliński. W wyniku tego znalazł się wśród 32 wydalonych na rok bez prawa wstępu w przyszłości do Uniwersytetu Warszawskiego (wszystkich wydalonych było 133).

Właśnie po wydaleniu z uniwersytetu, w latach 1884-1888, oddaje się swojej działalności oświatowej: pisze wtedy pod pseudonimem dra Józefa Zielczaka swoje rzeczy popularne z zakresu porady lekarskiej dla włościan².

W chwili „schodki” apuchtinowskiej był na piątym kursie. Pozostawało mu zaledwie parę miesięcy do ukończenia studiów. Po roku rozpoczął starania o przyjęcie do któregoś z uniwersytetów celem zdania ostatecznych egzaminów: zwracał się do uniwersytetu w Moskwie, w Kazaniu.

¹ Dr Józef Zieliński urodził się 18 marca 1861 r., zmarł dnia 12 grudnia 1927 r. Ojciec jego, Aleksander, był nauczycielem w gimnazjum w Piotrkowie. Gimnazjum to ukończył dr J. Zieliński w r. 1878 i zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego.

² „Co robić, gdy kto zachoruje”, Warszawa 1884 r. str. 32; „Co robić, ażeby być zdrowym i długo żyć”, Warszawa 1885, str. 36; „Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi”, wyd. I, Warszawa 1888, wyd. II 1927, str. 32.

Nadaremnie!

W roku 1888 dla ukończenia studiów musiał wyjechać za granicę. Wyjeżdża z rodziną, a więc z żoną, p. Izą Zielińską, i kilkumiesięcznym synkiem.

Ale uniwersytet paryski odmawia mu jakichkolwiek ulg, a więc i uwzględnienia studiów odbytych w Warszawie, nawet nie zalicza mu przedmiotów przyrodniczych. Musi rozpocząć wszystko od początku i jednocześnie borykać się z językiem. Wszystko to przeciąga studia – rzecz ciężka przy bardzo skromnych środkach pieniężnych. Dyplom doktora medycyny otrzymuje dopiero w roku 1894. I znowu szczególnie znamienny: za przedmiot swojej pracy doktorskiej wybrał temat z zakresu higieny pracy, a więc z zakresu studiów, którym się oddawał w ciągu całego swego życia. Jednak temat ten odrzucono – nauka ówczesna nie uznawała higieny pracy, uważała ją za rodzaj publicystyki, nie zaś za poważną gałąź nauki³. Jak prawie wszyscy „apuchtińczycy” kończący medycynę w Paryżu, J. Zieliński pozostaje we Francji – dla uzyskania prawa praktykowania w kraju piętrzyły się przed nimi przeszkody nie do przezwyciężenia, o ile ktoś nie był o tyle zasobny w fundusze, iż mógł w ciągu lat paru kołatać w Rosji o pozwolenie zdawania egzaminów i przez ten czas żyć bez zarobków.

Dr J. Zieliński osiada w dzielnicy robotniczej Paryża i udziela bezpłatnie porad biedniejszym pacjentom. Praca zarobkowa lekarska zaprzęta mu cały dzień, po kilkanaście godzin na dobę. Nie poprzestaje na niej. Ogłasza drukiem w języku francuskim kilka prac z zakresu higieny⁴.

Ale ta działalność nie zadowalała go.

Zaczyna coraz silniej zwracać się w kierunku zagadnień społecznych. Pisuje na te tematy artykuły do „Prawdy” i „Głosu” (1902-1904). Pod wpływem otoczenia paryskiego z ludowca, jakim był w Warszawie, przekształca się w **syndykalistę**. A zatem zajmuje w ruchu robotniczym stanowisko sceptyczne w stosunku do całej akcji wyborczo-parlamentarnej, stawia ostre zarzuty kierunkowi klasowo-politycznemu, w związkach zawodowych widzi jedyne rzetelne pogotowie bojowe proletariatu, a w strajku powszechnym – jedyne oręż, który zapewni warstwie robotniczej wyzwolenie. Do krzewienia tych przekonań przykłada się przede wszystkim piórem, pisze parę przyczynków o strajku powszechnym, o znaczeniu bojowym związków zawodowych, o taktyce socjalistów, a nawet rozważa możliwości anarchizmu w Polsce⁵.

Ale nie poprzestaje na słowie drukowanym.

³ Rozprawa doktorszczyzna nosiła tytuł „De la métrite considérée comme cause d'avortement”, Paryż 1894, str. 129.

⁴ A mianowicie: „Hygiène des tuberculeux”, Paryż 1898, str. 16; „Hygiène des diabétiques”, Paryż 1899, str. 16; „Hygiène de la première enfance”, Paryż 1900, str. 36; „Hygiène et l'école”, Paryż 1902, str. 36; „Hygiène et l'armée”, Paryż 1903, str. 56; „Misère et hygiène”, Paryż 1904, str. 40; „Le saturnisme”, Paryż 1905, str. 36.

⁵ Wysły z druku: „Strajk powszechny”, Paryż 1901, str. 24; „Obłudny socjalizm”, Paryż 1902, str. 16; „Bojowe robotnicze związki zawodowe”, Paryż 1906, str. 30; „Czy w Polsce anarchizm ma rację bytu?”, Paryż 1906, str. 61; „Strajk powszechny. Szkic historyczny”, Paryż 1914, str. 111; Rekrut, jednodniówka, 1913; „Najmita”, czasopismo, 2 numery, 1914.

Ima się działalności kulturalno-organizacyjnej w kołach robotników polskich, nie szczędząc nie tylko pracy swojej, ale i funduszków.

Powstają kolejno różne instytucje i stowarzyszenia.

Co do czasu pierwsze miejsce należy się towarzystwu robotniczemu Solidarność, rezydującemu przy ul. St. Jacques, a założonemu w r. 1901. W latach 1903-1905 przy Passage Rauch 3 działa Polski Uniwersytet Ludowy, to trzecie dziecko małżonków Zielińskich, jak żartowano w Paryżu. Prócz wykładów próbowano tutaj urządzić kabaret poświęcony satyrze politycznej – Oberżę Pieśniarską, której „wrota otworzono na ścieżaj dla Szczerego Śmiechu i Śmiałej Satyry, Głębokiego Oburzenia i Szlachetnego Buntu. Wypędzono zaś niemiłosiernie z jej podwoi Świątoszkowatą Hipokryzję, Tępe Przesady, Uzurpowaną Powagę”, albowiem „taki już to zwyczaj mają Czerwoni”. W r. 1905 założono czytelnię robotniczą przy rue de la Cerisaie 31, Polską Sekcją Ligi Wolnej Myśli, która dn. 25 grudnia 1906 urządza Kolędę Wolności (Noël humain), a w r. 1912 powstał Polski Klub Socjalistyczny.

A podczas tej swojej działalności kulturalno-wolnomyślniej, odczuwając brak właściwych utworów do grania dla zespołów robotniczych, ima się znowu pióra, ażeby zapełnić ów niedobór. Wszystkie te dramaty obracają się około zagadnień społecznych: potrącają o przejścia związane ze „schodką” apuchtinowską („Za wolność”), ze zmaganiem proletariatu łódzkiego („Lokaut”), ze sprawą strajków („Strajk”). Kusi się nawet o dramat w języku francuskim⁶.

Życie jego jest pełne pracy i pełne polotu ideowego. Rzetelny człowiek, z jednej bryły wykuty, który nie umie rozgraniczać różnych sfer swojej działalności! Jako lekarz nie zapomina o tym, że jest społecznikiem, jako społecznik dba nie tylko o stronę organizacyjną jednoczenia robotników, ale i o ich stronę umysłową i artystyczną. Nawet staje się „pieniaczem” – przeciw konsulatu rosyjskiemu. W r. 1893 zmarł w Paryżu tragiczną śmiercią Ludwik Sawicki, wysłany do Syberii za udział swój w partii robotniczej Solidarność, a po zesłaniu kształcą się w Paryżu. Proces trwał trzy lata. Chodziło o poruszenie opinii publicznej francuskiej z powodu Konwencji francusko-rosyjskiej, uprawniającej konsula rosyjskiego do zawładania papierami po zmarłych emigrantach politycznych.

Doktor Pierrot, członek związku lekarzy francuskich, w liście kondolencyjnym do p. Izy Zielińskiej jędrnie a plastycznie ujmuje fizjonomię duchową dra J. Zielińskiego.

„Nie spotkałem nikogo, kto by posiadał w tym stopniu dobroć i ufność, skromność i szlachetność, idealizm i bezinteresowność, a jednocześnie zaciekawienie umysłowe i inteligencję. Rozgniewałby się, gdyby go nazwano świętym, bo chciał żyć z ludźmi na równi, współczuć ich cierpieniom i uwzględniać ich słabości, a nie wywyższać się na stanowisko nadczłowieka. Najgorszych pesymistów pogodziłby z wiarą w ludzkość. Bodaj wszyscy, którzy go znali, czuli, w stopniu mniej lub więcej świadomym, że tkwiła w nim duża siła moralna. Niestety, ta siła moralna nie daje się naśladować. Ci, którzy chcą wznieść się do

⁶ Oto spis tych utworów: „Za wolność”, dramat w 5 aktach, Lwów 1905, str. 60; „Les Justiciers”, drame social en 5 actes, Paris 1907, str. 46; „Lokaut”, dramat w 5 aktach, Paryż 1908, str. 105; „Strajk”, obrazek dramatyczny w 1 akcie, Paryż 1909, str. 32; „Szpieg”, dramat w 5 aktach, Paryż 1910, str. 59. Nadto pozostały w rękopisie: „Po burzy, dramat w 5 aktach; „Złudzenia”, dramat w 5 aktach; „Odmęty”, dramat w 3 aktach; „Paskarze”, dramat w 3 aktach.

jej poziom, mają jej zaledwie tyle, aby stać się fanatykami i dostrzec jedynie część prawdy. Szlachetność myśli jest cechą jedynie bardzo małej garstki osób”.

Wreszcie Polska odzyskała niepodległość!

Dr J. Zieliński porzuca wyrobioną w Paryżu w ciągu lat 27 klientelę i w sierpniu 1920 r. rusza do ojczyzny, spragniony pracy na zagonie rodzimym. Ma wtedy lat blisko 60, ale jest młody zapałem swoim i świadomością tego, iż powinien wszystkie swoje siły oddać pracy nad odbudową kraju. Spotka go jeden cios: jego oszczędności, wywiezione z Paryża, stopnieją w ojczyźnie. Dla kogo innego byłby to zawód ciężki, dla niego jest to przykreść tylko, która nie oziębila jego entuzjazmu. Z dniem 1 lipca 1921 roku wchodzi w charakterze urzędnika kontraktowego (aż w siódmym stopniu służbowym!) do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Tam stwarza referat higieny pracy. W styczniu 1923 r. jest przeniesiony do b. Ministerstwa Zdrowia Publicznego, gdzie pozostaje do końca kwietnia 1924 r., ażeby znowu powrócić do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i aż do końca dni swoich pracować w ukochanej przez siebie dziedzinie jako radca ministerialny⁷.

Rozwija na tym swoim stanowisku namiętą a pracowitą i bardzo wszechstronną działalność.

Jest inicjatorem każdej ustawy, każdego zarządzenia w zakresie higieny pracy, jakie do tychczas się ukazały. Właściwie jest twórcą u nas tego działu opieki nad pracownikami. W końcu książki umieściliśmy uzupełnienie: tłumaczenie (części zasadniczych) z pracy dra J. Zielińskiego w języku francuskim: „L’Hygiène du travail en Pologne” – jest tam mowa o różnych zamierzeniach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w zakresie higieny pracy, dzisiaj już skodyfikowanych jako obowiązujące prawo (w odnośniku przytoczono daty, od kiedy odpowiednie rozporządzenie zaczęło obowiązywać). Zamierzenia te są właśnie dziełem pracy dra J. Zielińskiego. Wydrukowane uzupełnienie z jednej strony daje czytelnikowi obraz tego, co u nas zrobiono, z drugiej – i na razie zwłaszcza o tę stronę nam chodzi – pojęcie o ogromie zadań, które dr J. Zieliński był podjął lub do których rękę przyłożył.

Ale te przyczynki natury prawodawczej lub organizacyjnej, pomiędzy którymi na miejscu poczesnym należy wymienić projekt ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zawodowych, o zakazie wwozu bieli ołowianej i o Instytucie Pracy, bynajmniej nie wyczerpują działalności dra J. Zielińskiego w charakterze urzędowego higienisty pracy. Przyłożył rękę do projektu ustawy o ochronie powietrza od zadymienia, opracował program szczegółowy pierwszego Krajowego Zjazdu w przedmiocie higieny pracy (naukowa orientacja pracy, orientacja zawodowa itp.), a także okólnik wyjaśniający różnicę pomiędzy wypadkami przy pracy a chorobą zawodową, oraz schematy do zbierania szczegółowych danych o węgliku i o chorobach zawodowych; ułożył „Księgę zdrowotności” dla pracowników i przepisy higieniczne dla paru zawodów (drukarze, garbarze, malarze) oraz rzecz o metodzie badania zmęczenia w fabrykach, pisał memoriały do Międzynarodowego Biura Pracy (przedstawiony w uzupełnieniu memoriał o higienie pracy w Polsce, o węgliku), które w osobie Alberta

⁷ Dn. 18 lipca 1922 r. był w Uniwersytecie Warszawskim promowany na doktora medycyny.

Thomasa pośpieszyło z przesłaniem gorących kondolencyj p. Izie Zielińskiej, oceniał przyczynki przeznaczone do „Encyclopédie d'hygiène du travail”.

A jednak poza pracą urzędową starczyło mu jeszcze czasu na napisanie paru książek popularnych⁸, a przede wszystkim do umieszczania licznych artykułów z zakresu higieny pracy w czasopismach – w „Kronice Lekarskiej”, w „Czasopiśmie Lekarskim” i w „Lekarzu Polskim”. Ale nade wszystko należy wymienić pasmo artykułów w „Robotniku” (i parę w „Pobudce”) – tych artykułów, które dają tak wymowne świadectwo o jego entuzjazmie, o jego ukochaniu świata pracy. Setny z tych artykułów umieszczono na początku książki niniejszej jako słowo wstępne. W tych artykułach ani śladu jakiegoś kompromisu, jakiegoś liczenia się z potężnym światem kapitału! Przed nami w całej pełni ukazuje się namiętny bojownik. Tak, namiętny bojownik za prawo ludu do zdrowia, dobrobytu, do szczęścia, a jednocześnie marzyciel, zapatrzony w widnokręgi innego, racjonalniejszego ustroju pracy i w ogóle ustroju społecznego. Przyczynki te tchną całą namiętnością walki! Zebraliśmy je w książce, którą obecnie w świat puszczamy. Za układ rozdziałów, za połączenie ich w większe części ponosimy my jedni odpowiedzialność. Nie tknęliśmy stylu, oryginalnego, jak oryginalnym był twórca tych przyczynków, pozostawiliśmy wszystkie jego okrzyki bólu, zawodu lub oburzenia, które tak oddają jego namiętną, bojową naturę. Niechaj książka idzie w świat i tam po śmierci dra J. Zielińskiego oddziaływa w duchu jego przekonań na umysły, a przede wszystkim na serca! Jesteśmy pewni, że jej ukazanie się będzie zwrotnym punktem w taktyce naszego świata pracy: książka uświadomi robotników o znaczeniu higieny pracy i skłoni, ażeby te sprawy za pośrednictwem związków zawodowych wzięli w swoje ręce. Ziszczą się wtedy najukochańsze marzenia dzielnej pamięci szermierza, który w agonii przedśmiertnej powtarzał jeszcze: Pragnąłbym zginąć, walcząc o higienę pracy... Gdyby przyszło kiedykolwiek do wystawienia pomnika zmarłemu, na nim wyrylbym tę książkę z napisem: Taki oręż pośmiertny pozostawiłem po sobie pokrzywdzonym i zaniebanym!

⁸ Dr J. Zielczak: „Jak karmić i pielęgnować niemowlęta”, Warszawa 1921, str. 32; dr J. Zielczak: „Pogadanki lekarza”, Warszawa 1925, str. 74; „O wyborze zawodu”, 1925, str. 19.

Anarcho-Biblioteka
Teksty spod czarnej flagi



Ludwik Krzywicki
Józef Zieliński
1929

<http://lewicowo.pl/jozef-zielinski/>

Powyższy tekst pierwotnie ukazał się jako przedmowa do książki Józefa Zielińskiego „Higiena pracy” (1929). Po latach wznowiono ją w Ludwik Krzywicki „Wspomnienia”, tom II, Czytelnik, Warszawa 1958. Przedruk za tym ostatnim źródłem. Na potrzeby Lewicowo.pl tekst przygotował Piotr Grudka.

pl.anarchistlibraries.net